

# GAZETA PABJANICKA

wychodzi 2 razy tygodniowo we Środy i w Soboty po południu.

**Prenumerata** wynosi: Rocznie Rb. 2 kop. 80. Półrocznie Rb. 1 k. 40. Kwartalnie Kop. 70. Miesięcznie Kop. 25. **Z przesyłką pocztową:** Rocznie Rb. 4. Półrocznie Rb. 2. Kwartalnie Rb. 1.

Prenumeratę przyjmują: Administracja „Gazety Pabjanickiej”, ul. Ś-go Rocha № 23. **Księgarnie miejscowe** oraz Kantory pism **p. Wadzyńskiego i p. Pobudkowskiego.**

**Ogłoszenia:** 1 wiersz petitem przed tekstem 30 kop. 1 wiersz petitem za tekstem 10 kop. Nekrologi i reklamy za wiersz 20 kop. Ogłoszenia drobne za wyraz 3 k. Najmniejsze ogłoszenie 30 kop.

Adres Redakcyi i Administracyi: Pabjanice, ul. Ś-go Rocha 23.

**Cena numeru pojedynczego 3 kop.** Za odnośnienie do domu dolicza się 10 kop. miesięcznie.

Redaktor przyjmuje od 11—1 i od 5—8. W święta redakcyja otwarta od 12—2.

**Lekarz-Dentysta**  
**J. SZAPOCZNIK**  
SPECJALNOŚĆ: technika złota i chirurgia dentystyczna. Przyjmuje, 10-2 i 4-7.  
**Pabjanice, Zamkowa 16, (II piętro)**

## Czy jesteście?

Zagrały syreny fabryczne. Prądem elektrycznym naladowały zmęczone mięśnie, uspiły troski codzienne, wepchnęły na dno duszy roje marzeń i pragnień ukrytych, swą siłą monotonna a bezwzględna zagarnęły nas pod władzę swą i... stanęliśmy do pracy. Maszyny warczą, wrzeczona migają; w kantorach cisza, ład i porządek. Wszystko obmyślane z góry, obliczone i przewidziane.

Jak zahypnotyzowany pełnisz swą pracę, czując bezwiednie, żeś trybem lub trybikiem wielkiej maszyny, żeś jej częścią niezbędną.

Więc razem z nią ruszasz się i pełnisz, coś powiniem, choć odruchowo i apatycznie, nie wkładając w to ani myśli głębszej ani uczuć serdeczniejszych.

Bezwiednie poddajesz się władzy tej bezdusznej królowej i stajesz się wykonawcą wszechpotężnej jej woli.

A gdy myśl twa do lotu szybszego się zerwie, gdy uczuciem w dal tęskną ulecisz, monotony turkot maszyny przedko cię do rzeczywistości zawróci i w karne ujmie dłonie.

Jakąś inną, dźwięczniejszą nutą w porze wieczornej fabryczne zagrały syreny.

Podniosłeś opuszczoną głowę, wyprostowałeś plecy zgarbione, głębszym oddechem w piersi powietrza nabrałeś. Czujesz, żeś zrzucił jakieś kajdany, że lżej ci, że weselej.

Nie myślisz, nie zagłębiasz się w siebie, lecz i bez tego wiesz, że po pracy wyczerpującej i monotonnej, oprócz odpoczynku i posiłku dla ciała, należy ci się odpoczynek i posiłek dla twych myśli i uczuć.

Jakieś nieskrystalizowane pragnienia powstają w duszy twojej, smutek bezwiedny ogarnia cię, i siedlbyś gdzieś

w dal, w zaświaty, do lepszych losów, do jaśniejszej doli.

Nie wyladowane zasoby indywidualności, energii umysłu i sił uczucia tęsknotą bezwiedną pierś ci tłoczą, pragnienia rodzą, do poszukiwania choćby uludy szczęścia cię gonią.

Pomimo dobrej tresury życiowej pędzisz na oślep, gnany pragnieniem życia dla siebie, swobody i zadowolenia swych pragnień i uczuć.

A ogarną cię, nieszczęsny, piaski pustynne. Oazami w nich będą—szynki, źródłami ożywczymi—alkohol, kokosem—karty lub rozpusta.

Nie myśl, nie czuj, precz złudzenia! Marzeniami nie męcz głowy, Rzuć naiwne urojenia,

Gdy masz, bracie, chleb gotowy.

Lepiej nie myśleć, nie rozważać. Gładziej idzie ci życie, unikasz przykrości zewnętrznych i wewnętrznych, jesteś w zgodzie z sobą i z otoczeniem. A jeżeli ci smutno i tęskno, mniejsza lub większa dawka alkoholu da ci żądane zapomnienie.

Jeżeli Wam, Szanowni Czytelnicy, starczy czasu i chęci na uważniejsze

prze czytanie tego artykułiku (ci gazeciarze mają czasami naiwne złudzenia), być może zgodzicie się ze mną, iż jednostki, pracujące nad tem, aby dostarczyć mieszkańcom naszego nawskroś fabrycznego miasta możliwości zdobycia rozrywek kulturalnych, zasługują na poparcie.

Niestety nikle ich są szeregi, a w pierwszym rzędzie brak tam młodzieży. Dlaczego? Niech oni sami powiedzą! Przecież nie darmo chyba woła do nich wieszcz nasz:

„Młodości! ty nad poziomy  
Wylatuj, a okiem słońca  
Ludzkości całe ogromy  
Przeniknij z końca do końca!”

Od Was, młodzieży, oczekiwaliśmy i oczekujemy, że część swej energii życiowej i sił swych żywotnych, a choćby nawet i rojeń młodzieńczych — dla drugich poświęcicie.

Przecież czuć wraz z nami musicie, że bryłę świata nowymi pełnąć trzeba tory, więc wstyd, aby rąk krzepkich waszych przy pracy tej zabrakło. Wam także źle czasami, także tęsknota nieraz was gniecie, nie chowajcie się więc samolubnie, a okażcie, że jesteście. żyjecie, myślicie i czujecie.

F. J.

4) A. de Villiers de l'Isle-Adam.

## Nieznajoma.

Przekład Wacława Rogowicza.

Ona dała duszy mej wrażliwość na drgnięcia rzeczy wiecznych, których istoty mojej płci znają zazwyczaj jego parodyę. Ich uszy są zamurowane dla tych ech cudownych, dla tych wzniosłych przedłużeń w nieskończoność! Tak iż ostrości swego słuchu zawdzięczają one jedynie zdolność przenikania tego tylko, co jest instynktowe i zewnętrzne w najdelikatniejszych i najczystszych namietnościach. To są Hesperydę, strażniczki tych owoców zaczarowanych, których magicznej wartości nie znają przenigdy! Tak, ja jestem głucha... ale one! Co one słyszą!... Lub raczej, czego słuchają w słowach, do nich zwracanych, prócz głuchego szumu, harmonizującego z grą fizynomii tych, którzy do nich mówią! Tak iż, słuchając z uwagą pozornego sensu, a niebaczną na jakość, głęboką i odsłaniającą istotę myśli, na prawdziwy sens każdego słowa, zadowolają się wyluskaniem ze słów intencji pochlebstwa, które je nasycą w pełni. To, co one nazywają „trzeźwością w życiu“ z jednym z tych uśmiechów... Oh! zobaczy pan, gdy pożyje! Zobaczy pan, jaki tajemniczy ocean ciasnoty, dosytu i niskiej swawoli kryje w sobie wraz ten rozkoszny uśmiech! — Niech pan spróbuje wyłożyć jednej z nich otchłań miłości urocznej, boskiej, niepojętej,

prawdziwie gwiazdzistej, jak Noc, miłości, do jakiej są zdolne takie natury, jak pan!... Jeśli słowa pańskie, dając wyraz takiemu uczuciu, dotrą do jej mózgu, wypaczą się tam, podobnie, jak czyste źródło, gdy przejdzie przez bagno, zmetnieje. Tak iż w rzeczywistości ta kobieta nie słyszy ich. „Życie nie jest w stanie wcielić tych marzeń — powiadają one — i pan za wiele od życia żąda!“ Ah! jakgdyby Życia nie tworzyli żyjący!

— Boże drogi! — szepnął Felician.

— Tak. — ciągnęła dalej nieznajoma — kobieta nie może się pozbyć tej cechy swej natury, głuchoty myśli. chyba że wyzwolenie się z niej okupi tak wielką ceną, jak ja. Przy pisujecie kobietom zagadkowość, dlatego że one wyrażają się jedynie czynami. Dumne, pyszniące się tą tajemnicą, której same nie znają, lubią dawać do zrozumienia, że można je odgadnąć. I każdy mężczyzna, któremu pochlebia mniemanie, że to on właśnie jest tym oczekiwaniem czarodziejem, sprzeniewierza się swemu życiu, by poślubić sfinks z kamienia. I żaden z nich nie może się naprzód wznieść do tej refleksji, że wszelka tajemnica, choćby najstraszliwsza, skoro jej się nigdy nie wyjaśni, jest nicością.

Nieznajoma zatrzymała się.

— Jestem pełna goryczy, dzisiaj — ciągnęła po chwili. — i oto dlaczego: nie zadośćciłam im tego co posiadają, przekonawszy się, jaki użytek z tego robią — i jaki ja sama robiłam, bezwątpeń! Lecz oto pan, którego kiedy indziej takbym kochała!... widzę cię! zgaduję cię! poznaję duszę twą w twoich oczach... ofiarujesz mi ją — a ja nie mogę ci jej zabrać!...

Młoda kobieta skryła czoło w dłoniach.

— Oh! — odparł bardzo cicho Felician z oczyma pełnymi łez, — mogę przynajmniej ucałować twoją w oddechu twych ust! — Zrozumiej mnie! Oddaj się życiu! jesteś taka piękna!... Mileczenie naszej miłości uczyni ją bardziej nie wysłowioną i wznioślejszą, namietność moja wzrośnie przez całe twe cierpienie, przez całą naszą melancholię!... Droga kobieto, na wieki mi poślubiona, pójdz na wspólne życie!

Wpatrywała się w niego wzrokiem, też we łzach skapanym i, kładąc rękę na opasującym ją ramieniu, rzekła:

— Pan sam przyzna, że to jest niemożliwe! Niech pan jeszcze słucha! Chcę teraz odsłonić całkowicie myśl moją... gdyż więcej mnie pan nie usłyszysz... a ja nie chcę być zapomniana.

Mówiła powoli i szła z głową, schyloną na ramię młodzieńca.

— Żyć razem!... mówi pan... Zapomina pan, że po pierwszych uniesieniach życie wspólne nabiera tak poufnego charakteru, że potrzeba ścisłego wypowiedzania się staje się koniecznością. To jest moment święty! I to jest moment okrutny, gdy ci, którzy złączyli swe istnienia, niebaczną na własne słowa, ponoszą nieuniknioną karę za przywiązywanie tak małej wagi do jakości istotnego, jedynego wreszcie sensu, jaki tym słowom nadawali ci, którzy je wymawiali. „Dość złudzeń!“ mówią sobie, sądząc, iż w ten sposób ukryją pod trywialnym uśmiechem bolesną pogardę jaką w gruncie rzeczy żywią dla ich rodzaju miłości, — i rozpacz, jaką czują, przyznając się do tego przed sobą.

(Dokończenie nastąpi).

## Hurtownia „WŁÓKNO”

Handel hurtowy towarami włóknistymi jest niemal całkowicie w obcych rękach, a brak w tej gałęzi poważnej organizacji polskiej tamuje powstanie i rozwój naszych detalicznych sklepów lokciowych, zarówno spółdzielczych, jak zakładanych przez poszczególne osoby. To też utworzenie hurtowni swojskiej jest jednym z najpilniejszych zadań naszego świata handlowego.

W tym celu organizuje się w Warszawie pierwsza swojska hurtownia włóknista w formie Towarzystwa akcyjnego pod firmą „Włókno” z kapitałem 600,000 rb. w akcjach storublowych.

Dokonane obliczenia wykazują, że zakładana hurtownia powinna być interesem bardzo zyskownym, zapewniającym wysokie oprocentowanie kapitału akcyjnego. Rozporządzając bowiem wyżej oznaczoną sumą, Towarzystwo może sprzedać towarów na rachunek własny najmniej za dwa miliony rubli rocznie, nie licząc sprzedaży komisowej. Osiągnięcie tej cyfry obrotu jest zupełnie pewne, gdyż same tylko spółdzielcze detaliczne sklepy lokciowe na prowincji już dzisiaj nabywają towarów przeszło za milion rubli rocznie, a zakupy warszawskich blawatników chrześcijan, których udział w powstającej hurtowni jest także zapewniony również prawie tyle wynoszą. Nadmienić przytem należy, że wartość ogólna towarów włóknistych, nabywanych w ciągu roku przez ludność polską w samym tylko Królestwie wynosi kilkadziesiąt milionów rubli.

Ustawę Towarzystwa akcyjnego, powstającej hurtowni wysłano już do Petersburga i w niedługim czasie można się spodziewać jej zatwierdzenia. Aby zaś hurtownia mogła rozpocząć swą działalność zaraz po uzyskaniu zatwierdzenia ustawy, założyciele otworzyli w Banku towarzystw spółdzielczych, oraz w Banku handlowym w Warszawie specjalne rachunki do przyjmowania zadatków na akcje w wysokości 10% zadeklarowanej sumy, czyli po rb. 10 na każdą zamówioną akcję.

Należy się spodziewać, iż szeroki ogół społeczeństwa polskiego, popierając dążenia założycieli pomoże do szybkiego zebrania potrzebnego kapitału akcyjnego.

Założycielami Tow. akc. „Włókno” są pp.: Józef Bleszyński, Eugenjusz Czajkowski, Karol Czajkowski, Jan Czapliski, ks. Włodzimierz Grochowski, Józef Pawłowski, Franciszek Radoszewski, dr. Antoni Rząd, Władysław Wernik, Oskar Wojtkiewicz i Jerzy Zdziechowski.

## Czarnogórze.

Wobec wybitnej roli jaką odgrywa obecnie w Europie Czarnogórze, warto poznać nieco bliżej to małe a dzielne państewko.

Następujący opis Czarnogórze czytamy w „Kur. Warsz.”.

Kraj, przeciw któremu może już w dniach najbliższych Austro-Węgry rozpocząć mają działania wojenne, słusznie nosi swą nazwę. Kraj to bowiem bogaty w ciemne poszarpane szczyty skalne licznych łańcuchów górskich, większą część jego powierzchni pokrywających. Poszczególne wierzchy przechodzą często 2 tysiące metrów wysokości, zbiega ich zaś, wąwozy i przełęcze przeważnie zasypane są rumowiskiem pokruszonych głazów. Wapienie, który stanowi główny podkład budowy geologicznej Czarnogórze, kruszy się łatwo pod wpływem częstych tutaj wiatrów i deszczu, i zład właśnie powstały owe zypiska, uciążliwe i niebezpieczne dla podróżnych.

Z tego samego powodu stałej odporności wapienia na działanie wody, łożyska rzek czarnogórskich są przeważnie głębokie, o brzegach wysokich i urwistych.

Wypełniają się one tylko na wiosnę obficie, pod jesień zaś po upalnym lecie, rzeki te niemal że wysychają.

Granice Czarnogórze biegną częściowo wzdłuż takich właśnie głębokich dolin rzecznych ponad którymi stromo wznoszą się ciemne wysokie urwiska.

Taką jest zwłaszcza granica północno-wschodnia od strony sandzaku nowobazarskiego i południowo-zachodnia z półwyspu austriackiego, podczas gdy na południu-wschodzie w sąsiedztwie Podgoricy i jeziora skodarskiego, kordon graniczny biegnie częściowo także po równinie pokrytej pastwiskami. Wszędzie kraj poszarpany jest dzikimi łańcuchami gór. Drogi zdalnych do użytku kołowego mało. Najgłówniejsze i najbardziej ożywione łączą Cetynję z austriackim Kotorem i górą Lowezeń, z Podgoricą i Antivari. Poza tem komunikacja odbywa się przeważnie po górskich ścieżkach pieszo lub przy pomocy jucznych zwierząt.

Miast w znaczeniu europejskim niema wcale; nawet Cetynja jest raczej wielką wsią. Inne, nie licząc po kraju rozsiadane większe osady, składają się także przeważnie z wieśniaczych domost. Ludność, około 250,000 głów licząca, jest uboga i trudni się głównie hodowlą bydła, zwłaszcza owiec i świń, oraz rolnictwem. Ale zarówno dla jednego jak drugiego zajęcia, warunki naturalne Czarnogórze nie są zbyt pomysne. Wapienna gleba pochłania

szybko wodę deszczową i zład wogóle brak jej w Czarnogórze w dostatecznej ilości. A przy braku niezbędnej wilgoci, przy jałowości kamienistego gruntu, ani pól urodzajnych, ani pastwisk dobrych być oczywiście nie może.

Dziki górski teren, brak dróg, brak wody, utrudnia bardzo zadanie napastnika atakującego czarnogórców w ich ojczyźnie skalnym gnieździe, obronę zaś czyni stosunkowo łatwą.

Kraj nadaje się wybornie do walki partyzanckiej, ludność zaś miejscowa doskonale jest obznajmiona z każdym jego zakątkiem, odważna i bitna, złożona przytem ze świetnych strzelców, do których należy tylko mężczyźni, lecz wiele kobiet zaliczyć można. Atakujący nie ma żadnej możliwości operowania na tym poszarpanym terenie wielkimi masami wojska, lub rozwijać znaczniejszą siłę ognia artyleryjskiego. Tylko drobne oddziały piechoty i lekka artylerja górską znajdują tu właściwe dla siebie pole działania. Względny wyjątek w tych niepomysłnych dla napastnika warunkach stanowi nieliczne płaskowzgórze, pozwalające działać w większej masie.

Armja czarnogórska po ciężkich stratach, poniesionych w wojnie ostatniej, nie liczy zapewne więcej nad 30,000 ludzi. Uzbrojona jest w karabiny magazynowe typu rosyjskiego. Artylerja składa się z 14 czterodziałowych baterji górskich, 5 baterji polowych i 40 dział ciężkiej artylerji 12 i 15-centymetrowego kalibru. Poza tem istnieje jeszcze ciężka artylerja forteczna.

Główne fortyfikacje czarnogórskie zgrupowane są na granicy południowo-wschodniej, stanowiącej zwykły teren starć z Turcją, oraz na górze Lowcezen, silnej naturalnej pozycji pogranicznej, której działa panują nad sąsiednim ważnym austriackim fortem Kotor.

Lasu rosłejszego, któryby dawał atakującym przykrycie, jest w Czarnogórze wogóle bardzo mało, natomiast rumowiska głazów na zboczach wyniosłości, nieumiejętą stopą dotknięte, osypują się i miazdzą śmiałka. Nawet domy wieśniacze po wsiach budowane są w sposób, obliczony na ewentualność walki zbrojnej i w potyczkach piechoty mogą być skutecznie wyzyskane.

Nieprawdopodobne jest, aby Austrija pragnęła atakować bezpośrednio orle gniazdo czarnogórskie. Przedsięwzięcie byłoby z punktu techniczno-wojskowego bardzo trudne i uciążliwe, politycznie zaś niebezpieczne i zbyt kosztowne.

Armja austriacka postawi sobie zapewne za cel bezpośredni odebranie czarnogórcom Skodaru, czego dokonać może, obierając za podstawę operacyjną port San Giovanni di Medua lub czarnogórskie porty Antivari i Dulcigno.

## Ze spraw robotniczych.

### Łączenie kas chorych.

Robotnicy niektórych fabryk, w których dokonały się lub dokonać się mają w najbliższej przyszłości wybory pełnomocników do kas chorych, wystawiają żądanie zakładania zamiast kas fabrycznych—wspólnych kas dla całego fachu.

Żądanie to jest możliwe do osiągnięcia w ramach prawa z dnia 6 lipca r. 1912. Prawo to wprowadza kasę chorych typu fabrycznego, jednakże przewiduje możliwość łączenia się kilku przedsiębiorstw dla utworzenia jednej kasy, jeśli chodzi o mniejsze fabryki, liczące mniej niż 200 robotników.

Przewiduje to punkt 18 prawa, który mówi: „przy każdym przedsiębiorstwie, w którym liczba robotników stale zajętych jest nie mniejszą od 200, zakłada się oddzielną kasę chorych; lecz za zgodą właścicieli kilku przedsiębiorstw mniejszych może być założoną wspólna kasa dla tych przedsiębiorstw”.

Jednakże prawo pozwala łączyć i kasy większe, istniejące przy fabrykach zatrudniających ponad 200 robotników, gdyż punkt 22 prawa mówi że „kilka czynnych kas chorych wolno łączyć w jedną za zgodą właścicieli przedsiębiorstw oraz łączących się kas chorych, tudzież za zezwoleniem urzędu do spraw ubezpieczenia robotników”.

Pozatem możliwe jest łączenie kas nie mechanicznie, lecz w drodze porozumień i wzajemnej reasekuracji; punkt 41 nowego prawa mówi: „w celu ułatwienia kasom chorych wypełniania cięższych na nich zobowiązań pieniężnych, zezwala się na reasekurację wzajemną. Przedmiotem reasekuracji mogą być wszystkie zobowiązania cięższe na kasach chorych lub ich części. Reasekurację dokonywa się za zezwoleniem Rady ministrów na określonych przez nią zasadach”.

Dla osiągnięcia tego pełnomocnicy, wybierani przez robotników dla zaopatrzenia projektu ustaw kas chorych, powinni domagać się wprowadzenia do ustawy punktu następującego:

Dla osiągnięcia swych celów, kasa chorych może zawierać wszelkiego rodzaju porozumienia z innymi kasami chorych, a także tworzyć wspólnie z nimi tow. wzajemnej reasekuracji na podstawach zawartych w art. 41 prawa o ubezpieczeniach robotników na wypadek choroby”.

### Protest robotników.

Dnia 25-go lutego powstał w Warszawie gubernjalny urząd do spraw

## Feljeton.

Jak mało obchodzą nas sprawy społeczne i jak mało interesujemy się tem, co się wśród nas dzieje, dowodem fakt, że wielu z mieszkańców naszego miasta nie wie nawet o istnieniu gazety w Pabjanicach, która wychodzi wszak już od 5 miesięcy.

Smutne to, że tak oziębli jesteśmy na wiele rzeczy nam bliskich, jak gdybyśmy nie byli stałymi mieszkańcami naszego miasta, lecz czasowymi przybyszami. — Zdawałoby się, że pabjaniczanie, doczekawszy się własnego organu, przyjmą takowy z zapalem, mogąc za pośrednictwem takowego informować się jak o ważniejszych wydarzeniach i zdobyciach cywilizacyjnych z całego świata, tak i o potrzebach miejscowych; można było myśleć, iż będą dumni oni z tego, iż ich miasto nie pozostaje w tyle za innymi, lecz kroczy również naprzód do oświadczenia i oświaty.

Znalazło się grono osób, które

ofiarowały bez nadziei na zyski i kapitał na założenie pisma i swą pracę, byleby tylko przyczynić się do poruszenia wielu spraw, o których bez gazety dowiedzieć się nie można, rzucić niektóre plany i myśli, zbudzić do czynu niektórych uspiionych, jednym słowem zainteresować szerszy ogół jak sprawami ogólnomijskimi, tak społecznymi.

Niedawno miałem sposobność rozmowy z mieszkańcem Nowego Miasta Rawskiego, liczącego niewiele więcej niż 2000 mieszkańców, który zakomunikował mi z dumą, gdyśmy o „Gazecie Pabjanickiej” mówili, że i u nich już od roku własny organ wychodzi. I zaiste mógł być ów obywatel dumny z tego! Tembardziej, że są tam inne trudności jeszcze do przezwyciężenia, jak np. brak drukarni na miejscu. Gazetą miejscową interesują się bardzo i włościwanie okoliczności, umiejętnie korzystając przytem z wiadomości im dotrzebnych. Dowiedziawszy się nprz. z gazety, że naczelnik Dyrekcji naukowej zdolał uzyskać 55,000 rubli z ogólnej sumy 105 tys., asygnowanych przez rząd w roku bieżącym na zapomogi dla szkół początkowych w Królestwie Polskim, włościwanie oko-

liczni zwrócili się niezwłocznie z podaniem do tegoż naczelnika o udzielenie im zapomogi na otwarcie z początkiem roku szkolnego aż 8 nowych szkół w swej gminie. Oto rozumne korzystaniu z wiadomości, podawanych w gazetach, oraz widoczny dowód, jak powinno się czytać i oświecać...

Ogólna to bólączka, sprawa szkolna. Prawda że i w naszym mieście też otworzono 8 szkół, ale co to wszystko znaczy na tak duże miasto. Nie widzi się nawet różnicy w ilości walęsających się dzieci po ulicach w wieku szkolnym bez żadnego dozoru. Odpowie ktoś, że brak pracy, a zatem i pieniędzy; że pilniej kupić kawalek chleba, niż myśleć o posyłaniu dzieci do szkoły, kupowaniu książek dla nich, a tembardziej o prenumerowaniu gazety. Ale i mieszkańcy Nowego Miasta, też napewno bogatsi nie są. Trzeba tylko wiedzieć gdzie i kiedy trafić, trzeba umiejętnie korzystać z nadarzających się okoliczności. A tymczasem w chwili ogólnego zastoju, działalności Komitetu pomocy dla pozbawionych pracy, zorganizowanego przez grono ludzi dobrej woli, monopole prosperowały jaknajpomyślniej. W owym czasie krytycznym jeden tylko sklep mono-

lowy utargował od 1 stycznia do 1-go kwietnia r. b. 48 tys. rubli! A mamy wszak sklepów monopolowych kilka, pieniądze zaś w nich pozostawione to przeważnie grosz krawawo zapracowany ludzi niezamożnych! Tyle to tysięcy wyrzucono na marne, bo ze szkodą dla kieszeni i ze szkodą moralną, a na szkoły, książki i gazety przynigdy nie mamy. Wydając zbywający grosz na wódkę, zamiast złożyć takowy do kasy, w chwili kryzysu, zmuszeni jesteśmy dopuszczać się żebraniiny, tak ubliżającej godności człowieka!

Icz...

Przyp. Red.: P. Icz..., przyjaciele naszego pismaradzi nam w końcu swego feljetonu, rozdawać bezpłatnie pewną ilość egzemplarzy gazety, w celu rozpowszechnienia takowej. Prawdopodobnie z rady tej skorzystamy w najbliższej przyszłości, gdyż zamiar taki istnieje już od dość dawna w administracji naszego pisma.

ubezpieczenia robotników. a d. 13 marca taki sam urząd miejski.

Do urzędów tych wchodzi przedstawiciele inspekcji fabrycznej, różnych ministerjów, policji, a także po trzech przedstawiciele fabrykantów i robotników, przy czem przedstawiciele fabrykantów wybrały odpowiednie Towarzystwa, przedstawiciele robotników zaś byli mianowani przez gubernatorów.

Obecnie robotnicy warszawscy zaprotestowali przeciwko tym, mianowanym robotnikom i domagają się „urządzenia w najbliższym czasie zgromadzeń we wszystkich fabrykach warszawskich, aby robotnicy mogli zaznajomić się z nowymi prawami i omówić swoje w tym kierunku żądania”, a także dla wyboru przedstawicieli do tych urzędów.

Protest ten, opatrzony 2,286 podpisami, skierowano do Dumy państwowej.

## Ubezpieczenie robotników.

W siedzibie Tow. Przemysłowców odbyło się drugie posiedzenie komitetu miejscowego, powołanego do robót przygotowawczych dla zredagowania ustawy „Warsz. Tow. Ubezpieczeń”, ubezpieczając mającego robotników od nieszczęśliwych wypadków.

Przewodniczył obradom prezes komitetu p. Henryk Mareoni. Po przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusji, wybrano na vice-prezesa komitetu p. Tadeusza Popowskiego i uchwalono, że aczkolwiek w zatwierdzonych przez ministra handlu i przemysłu przepisach, wybór zastępców członków komitetu nie jest przewidziany, to jednak jest on pożądanym z uwagi na ewentualną niemożność przybycia członka komitetu na posiedzenie.

Wobec tego postanowiono prosić wszystkie 4 organizacje powołane do wyboru komitetu, o przedstawienie list zastępców. po 4 z każdej organizacji.

W myśl tego postanowienia Tow. Przemysłowców podało na zastępców pp. Jana Kozłowskiego, Tadeusza Rutkowskiego, Stanisława Szymańskiego i Juliana Appla.

Rada zjazdu przemysłowców górniczych Królestwa Polskiego wydelegowała pp. Roberla Brandta, P. Markiewicza, J. A. Surzyckiego i J. Wolffa.

Komitet łódzki handlu i przemysłu, oraz warszawskie Tow. wzajemnych ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków, mają swych zastępców wydelegować niebawem.

## Głosy publiczne.

Szanowny Panie Redaktorze.

P. S. Sz. w ostatnim numerze Gazy uskarża się na rozmaite antyhygieniczne zwyczaje, panujące w naszym mieście. Niech i mnie wolno będzie przytoczyć pewne dane w tej kwestji.

Zauważyłem mianowicie od pewnego czasu, iż codziennie około godziny 11 wieczorem przez całą najbardziej uczęszczaną część ulicy Zamkowej rynsztokiem prawnym, idąc w kierunku od magistratu do stacji w górę, szorują poprosu całe potoki zabójczo cuchnącej cieczy, oczywiście wypuszczanej systematycznie z dołów kloacznych, gwoli oszczędności. Powietrze zatrutowane w dzień dymem węglowym i innymi wyziewami fabrycznymi, wieczorami, przesycone jest zgnilizną nie do zniesienia.

Nie miałem czasu dokładnie wyśledzić, gdzie początek tej cuchnącej rzeki, ale postaram się o to wkrótce, a może wtedy Komisja Sanitarna, która niewiem czy wogóle istnieje, lub zarząd miasta, gdy otrzyma adres, zwróci się z odpowiednim żądaniem przerwania systematycznego trucia powietrza. Tymczasem zaś proponuję Szan.

Komisji przejść się któregośkolwiek dnia przez ul. Zamkową około godziny 11 wieczorem, należy tylko zaopatrzyć się w środki trzeźwiące.

Z wysokim poważaniem.

J. K.

## Zebranie w kwestji Stowarzyszenia p. n. „Światowid“.

Przedwczoraj w sali Domu Ludowego odbyło się zebranie kilkudziesięciu osób w celu naradzenia się nad zaprojektowanym na poprzednim zebraniu organizacyjnym, rozszerzeniem działalności „Światowida” przez zjednanie większej liczby członków, oraz wprowadzenie do sklepu tych artykułów handlu lokciowo-galanteryjnego, których obecnie niema.

Po zagajeniu posiedzenia przez dra! Kujawskiego, i wybraniu prezydium zebrania w osobach p. Knorra przewodniczącego, pp. Drzewieckiego i dr. Stefańskiego—asesorów i dr. Maniliusa sekretarza, odczytano protokół poprzedniego zebrania, na którym postanowiono zjednywać nowych członków do czego zobowiązał się wybrany „ad hoc” komitet.

Obecnie okazało się, że zebrano już z górą 200 udziałów 10 rublowych (przeszło 100 osób) a są wszelkie dane po temu, że liczba ta powiększy się znacznie. Zarząd Tow. „Światowid” postanowił na poprzednim zebraniu z chwilą dojścia do skutku poruszonego projektu zwołać nadzwyczajne zebranie na którym ma być wybrany nowy zarząd, w celu dania możności wejścia do Zarządu przedstawicielom grupy osób nowowstępujących do Stowarzyszenia.

Teraz Zarząd określił bliżej warunki tej zmiany, wymagając wpłacenia udziałów za 2,000 rb. gotówką. Zebranie zaakceptowało ten warunek.

Co do zmiany Zarządu „Światowida”, to po dyskusji gorącej i chwilami wywołującej przejściowe nieporozumienia, wyjaśniono, że niema tu mowy o dzieleniu się na klasy społeczne, a są na widoku jedynie względy sprawiedliwości w stosunku do znacznej liczby nowych członków i ewentualnie znaczniejszej sumy pieniędzy wpłacanych, oraz potrzeba wprowadzenia do kierownictwa Stowarzyszeniem nowych sił dla samego jedynie dobra interesu. Samo zaś kompletowanie Zarządu będzie dokonane na zasadzie wyborów zwykłych większością głosów bez uprzedniego oznaczania jakiegokolwiek liczby członków Zarządu czy to z pośród dawnych czy nowych udziałowców.

W dalszym ciągu wynikła kwestja terminu wpłacania udziałów. Z dwóch zaproponowanych terminów 1 Czerwca i 1 Lipca przyjęto wniosek kompromisowy, zobowiązujący moralnie udziałowców do wpłacenia całkowitej zadeklarowanej sumy do d. 1-go Czerwca, w wyjątkowych jednak razach pozwalając na prolongatę.

Bardzo ożywną dyskusję wywołało określenie sposobu zbierania zadeklarowanych udziałów. Gdy jedni obowiązek ten wkładali w dalszym ciągu na wybrany komitet, inni uważali, że jest to obowiązkiem zarządu „Światowida” wreszcie podawano projekt zbierania pieniędzy przez specjalnych inkasentów. Zwracano uwagę, że o placeniu udziałów trzeba przypominać, gdyż przeważnie w takich razach wiele osób nie przez złą wolę, tylko z innych względów, jak zapomnienie czy brak czasu i t. p, zaniedbuje spełnienie tego obowiązku.

W ostatecznym wyniku dyskusji postanowiono użyć wszelkich sposobów i ułatwień, aby udziały wpłynęły w możliwie najkrótszym czasie. A więc Komitet będzie w dalszym ciągu zbierał udziały nowe i już zadeklarowane, ale niezależnie od tego ustanowiono miejsce i godziny, gdzie każdy może udzielić swój wkład.

A więc, w lokalu „Światowida” przy ul. Nowej dyżurować w tym

celu będą członkowie Zarządu codziennie od godz. 1 do 3-ej po poł., we wtorki zaś i piątki wieczorem od godz. 7 do 9-ej. W lokalu kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej przy ul. Długiej codziennie od godz. 7 do 8 wieczorem u p. A. Wajsa.

Odzywały się głosy powątpiewania co do celowości podjętej akcji, skoro mowa jest za ledwie o paru czy choćby kilku tysiącach więcej kapitału udziałowego. Jednakże wyjaśniono, że jest to mylne pojęcie sprawy, bo najważniejszą jest suma obrotu, a obrót niewątpliwie znacznie się zwiększy z chwilą przystąpienia do Stowarzyszenia grupy osób zamożniejszych.

Na zebranie onegdajsze komitet organizacyjny zaprosił ks. Włodzimierza Grochowskiego z Nasielska, znanego działacza na polu kooperatywy galanteryjno-lokciowej. Laskawie przybyłego gościa przewodniczący poprosił o zabranie głosu w poruszanych sprawach.

Ks. Grochowski w swym przemówieniu dobitnie zobrazował obecny stan naszego handlu, a specjalnie kooperatyw dowodząc, że kooperatywa jest w naszych warunkach najskuteczniejszym sposobem gromadzenia kapitału i rozwoju różnych gałęzi handlu. Dalej przechodząc do kooperatywy specjalnie włóknistej ks. Grochowski zaznaczył, że zwiedził sklep „Światowid” i o ile może na zasadzie takiego pobieżnego przeglądu wnioskować, powodem słabego rozwoju tej instytucji może być brak fachowego kierownika, nieznanostwo źródeł w nabywaniu towaru, nieodpowiedni lokal, i wogóle zbyt skromny zakrój ogólny interesu.

Zdaniem ks. Grochowskiego sklepy galanteryjno-lokciowe powinny być zakładane na wzór bazaru, w którym każdy mógłby się ubrać od stóp do głowy, a więc potrzebna jest wielka różnorodność artykułów tego handlu. Nie należy żałować pieniędzy na lokal i na odpowiedni personel. Wielki obrót może dać tylko wielki interes.

Jako przykład przytacza mowa Nasielsk, gdzie spółka galanteryjno-lokciowa i żelazna z kapitałem 6 tys. rbl. robi obrotu 118 tysięcy rocznie przy 6 tys. mieszkańców. Na personel wydaje się tam 4 tysiące rb. rocznie.

Przechodząc do horoskopów tyjących się pomyślniejszego rozwoju „Światowida”, ks. G. oblicza względnie do liczby mieszkańców i przeciwnościowych ich potrzeb że przy kapitale 5000 rb. można zrobić obrotu do 70 tysięcy rocznie.

Wszystkie te dane oparte są na dużym doświadczeniu praktycznym ks. Grochowskiego, który kieruje 34 spółkami galanteryjno-włóknistymi, a z nich 19 sam założył w ciągu niespełna 5 lat. Jest też jednym z założycieli hurtowni „Włókno”.

Ks. G. w gorących a wymownych słowach nawoływał do gorliwej pracy w dziedzinie współdzielczej, mającej na widoku stworzenie własnego handlu. A obecnie można już o tem myśleć, skoro naprz. przed kilku laty za ledwie połowę towarów można było nabywać u swoich, obecnie zaś za ledwie 1/10 bezwzględnie jest w rękach żydowskich mianowicie przeważnie konfekcja damska i galanterja.

Długo jeszcze po zamknięciu posiedzenia ks. Grochowski konferował z komitetem organizacyjnym i przedstawicielami Zarządu „Światowida” udzielając wysoce cennych rad swych i wskazówek i obiecując na przyszłość nieść swą pomoc, przedstawić dokładny asortyment towarów w rozszerzonym sklepie ze wskazaniem cen, źródeł i t. p.

Za tę obywatelską ofiarność swej pracy należy się sz. ks. Grochowskiemu szczerze a wysokie uznanie ogółu naszego miasta. Mamy nadzieję że jeżeli „Światowid” skorzysta z tego światłego kierownictwa, to zapewni sobie należyty rozwój, a wówczas, niechętni i obojętni, rozumieją może ważne znaczenie tej placówki.

W wolnych wnioskach ks. Goc zaproponował połączenie ze „Światowidem” Stowarzyszenia robotniczego „Praca”. Projekt ten w zasadzie zaakceptowano, przekazując rozpatrzenie takowego Zarządowi obu Towarzystw.

Zebranie odbyło się przy udziale przeszło 100 osób, które wykazały duże zainteresowanie poruszoną sprawą. Szkoda tylko że zbyt pośpieszne w niektórych punktach obrady niezawsze dokładnie wyjaśniały wątpliwości.



## KRONIKA MIEJSCOWA.

### Otwarcie Kuchni Współdzielczej.

W niedzielę ubiegłą odbyła się uroczystość poświęcenia Kuchni Współdzielczej powstałej dzięki inicjatywie i pracy Sekcji Kobięcej Stowarzyszenia Spożywczego „Spolem”.

Poświęcenia lokalu dokonał ks. E. Goc, poczem wygłosił przemowę, podkreślając doniosłe znaczenie nowej instytucji i życząc pomyślnego jej rozwoju.

Następnie licznie zebrani pierwsi goście Kuchni zwiedzali lokal i jego urządzenie. Całość przedstawia się nadzwyczaj dodatnio.

Starannie odnowiony lokal Kuchni składa się z 2 pokoi. W każdym z nich ustawiono po kilka stołów obitych białą ceratą; krzesła pomalowane na biało, w oknach firanki, na ścianach trochę obrazków i portretów — wszystko to razem ma wygląd bardzo sympatyczny. Jest jeszcze jeden pokój przeznaczony na biuro Towarzystwa „Spolem”, o ile jednak ilość stolowników będzie tego wymagała, to i ten pokój będzie użytkowany na jadalnię. Nie zapomniano i o umywalni w pokojach jadalnych. Kuchnia urządzona dobrze i czysto.

Na niewielkim kontuarze widzimy ciasto, cukierki, wodę sodową, limonady, obok stołki kasowy ze sprzedażą kwitków, gdyż na każdą najdrobniejszą nawet sumę wydawane są kwity.

Pożytek nowopowstałej instytucji jest widoczny sam przez się. Świeża pożywna strawa dla ciężko pracujących ludzi, to połowa zdrowia, sił do pracy. Ocenili to dobrze interesowani, skoro w pierwszym dniu już blisko 100 zapisów wpłynęło.

Tak energicznie, sumiennie i umiejętnie pokierowana praca nad stworzeniem Kuchni Współdzielczej pozwala rokować jej jaknajlepszą przyszłość. Głęboko przekonani o celowości tej instytucji życzymy jej najpomyślniejszego rozwoju.

**Uroczystość strażacka.** W d. 4 b. m. w niedzielę, w dzień św. Florjana, patrona straży ogniowych odbyło się nabożeństwo w kościele na Starem Mieście.

Podczas nabożeństwa pienia wykonał chór Lutni miejscowej pod dyrekcją p. Powiadowskiego.

Po nabożeństwie strażacy udali się ze sztandarem przy dźwiękach orkiestry do gmachu Tow. Gimnastycznego przy ulicy Długiej, gdzie podano śniadanie.

Szkoda tylko że wszelkie tego rodzaju uroczystości nie mogą odbywać się bez sutych libacji a nawet nadżycia alkoholu.

Widzieliśmy na ul. Nowej około godz. 3-ej sześciu strażaków w umundurowaniu zupełnie pijanych, gdzieindziej zapewne było ich więcej. A wazak kogo jak kogo, ale strażaka winno obowiązywać przynajmniej umiarkowanie, jeśli nie zupełna wstrzeźliwość pod tym względem. Mundur zaś strażacki winien być na tyle szanowany, żeby nie pokazywać się w nim w miejscach publicznych w stanie nietrzeźwym. Ciekawa rzecz, jakby strażacy spisalili się w razie wynikłego w dniu tym ognia?

Proszeni jesteśmy o podanie do wiadomości, iż w piątek d. 9. b. m. o godz. 8 wieczorem odbędzie się w sali Domu Ludowego **Organizacyjne Zebranie** w sprawie założenia w naszym mieście oddziału **Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami**.

Wstęp ma każdy, kto zechce zapisać się na członka Towarzystwa. Mamy nadzieję, że w zrozumieniu potrzeby tego rodzaju instytucji w naszym mieście zgromadzi się liczne grono osób, czujących na niedolę zwierząt.

**Pożar.** W d. 5 b. m. pomiędzy godz. 12 a 1 po poł. wybuchł drobny ogień w fabryce Engelhorna. Zaalarmowana straż ogniowa, ogień ujęła.

### Z Pabjanickiego Tow. Naukowego.

Zarząd Sekcji Muzycznej uprzejmie prosi uczestniczki i uczestników chóru o przybycie w komplecie dzisiaj o godz. 8-ej wiecz. na lekcje oraz na zwykle miesięczne zebranie ogólne sekcji.

**Sekcja muzyczna** obecnie pracuje nad przygotowaniem koncertu na d. 24 bież. m. W koncercie weźmie udział i Sekcja dramatyczna.

**Nowy rozkład pociągów na kolei Kaliskiej.** Z wprowadzeniem letniego rozkładu jazdy na kolei Kaliskiej przybyła jeszcze jedna para pociągów kursujących w nocy. Obecnie więc Pabjanice z Kaliszem i Warszawą połączone są następującymi pociągami:

Z Pabjanic odech.	Do Warszawy prz.
12.03 w pol.	4.25 po pol.
5.01 po pol.	9.40 wiecz.
2.02 w nocy	6.06 rano.
kur. 10.32 rano.	2.02 po pol.

Z Warszawy odech.	Do Pabjanic prz.
8.23 rano.	12.46 po pol.
12.23 po pol.	5.04 po pol.
11.15 wiecz.	3.33 w nocy.
kur. 2.43 do pol.	6.33 wiecz.

Z Pabjanic odech.	Do Kalisza prz.
12.46 w pol.	3.15 po pol.
5.04 po pol.	7.55 wiecz.
kur. 6.33 wiecz.	8.33 wiecz.
3.33 w nocy	6.03 rano.
8.18 rano	11.10 rano.

Z Kalisza odech.	Do Pabjanic prz.
9.10 rano	12.03 w pol.
2.20 po pol.	5.01 po pol.
11.28 wiecz.	2.02 w nocy
kur. 8.32 rano	10.32 rano.
6.30 wiecz.	9.29 wiecz.

### Decyzja króla Mikołaja.

**Wiedeń.** Donoszą z Cetynii, że król Mikołaj zdecydował opuścić Skutari.

**Berlin.** Król czarnogórski zdecydował się na opuszczenie Skutari bez wszelkich zastrzeżeń.

**Berlin.** Wiadomość, że król Mikołaj czarnogórski zdecydował się na pozostawienie Skutari woli mocarstw nadeszła do urzędu spraw zewnętrznych dziś w południe.

Pomimo treści pozornie rozwiązującej sprawę, w kołach dyplomatycznych panują pewne wątpliwości. W nocy stwierdzającej gotowość zrzeczenia się, nie oznaczono terminu ustąpienia wojsk czarnogórskich ze Skutari, co może doprowadzić znów do dalszych pertraktacji i zwlekań.

## Telegramy.

### Abdykacja kr. Mikołaja.

**Frankfurt. n. M.,** Według telegramu z Konstantynopola do tutejszej „Frankfurter Ztg.“ w tureckich kołach dyplomatycznych, świadomych położenia w Czarnogórze, panuje przekonanie, że król Mikołaj równocześnie z wycofaniem się ze Skutari, złoży koronę.



Redakcja „Gazety Pabjanickiej” uprzejmie prosi wszystkich dobrze życzących naszej Gazecie, by przy robieniu zakupów, czy to tu, w Pabjanicach, czy też w Łodzi, zechcieli powoływać się na ogłoszenia umieszczane w „Gazecie Pabjanickiej”, jeżeli zakupy odbywają się na skutek wyczytanego w naszej gazecie ogłoszenia.

TEATR

LUNA

Od Wtorku 6-go do Piątku 9-go maja włącznie demonstracyjne będą wspaniałe obrazy:

## ZYGOMAR ZMARTWYCHWSTAŁ

III-cia serja

fantastyczny melodramat w 4-ch wielkich aktach (długości 1500 metrów).

Dziennik Pathé 210: kronika ostatnich wydarzeń — **Tanie mieszkanie,** bezustanny śmiech.

Zmiana programu we Wtorki i Soboty. ————— Dyrekcja P. JAROSZ.

**DYREKCJA**

**Pabjanickiej 7-mio klasowej**

**SZKOŁY HANDLOWEJ**

niniejszym zawiadamia, że egzaminy wstępne do wszystkich klas odbywać się będą dnia 19, 20 i 21 maja, 16, 17 i 18 czerwca, 28, 29 i 30 sierpnia.

Podania na imię Dyrektora przyjmuje  
:: kancelarja szkoły. ::

Ulica Główna 17. ♦ ♦ ♦ Ulica Główna 17. ♦

**MAGAZYN GALANTERJI**

**Geny stałe. S. MORAWSKI Geny stałe.**

w ŁODZI, ul. GŁÓWNA 17 (między Piotrkowską a Mikołajewską)

POLECA ARTYKUŁY DAMSKIE:

Bieliznę, combinations nowego kroju, fartuszki, gipiury szwajcarskie gorsety, grzebień, iluzje, kołnierzyki gipiurowe, koronki, mydelka toaletowe, parasolki, perfumy, pończochy, portmonetki, pudry, rękawiczki skórkowe, trykotowe i jedwabne, tiule, torebki, staniczki szale gazowe, jedwabne i koronkowe, trykoty, letnie, woalki, żaboty i t. p. oraz odnośne artykuły dziecięce.

000.-3-1

ARTYKUŁY MĘSKIE:

Chusteczki białe i jedwabne kolorowe, kałasze, koszule białe pikowe zefirowe i kolorowe, kołnierzyki (20 fasonów), krawaty, łaski, mankiety, parasole pasy, rękawiczki zamszowe i trykotowe, skarpetki, spinki, szelki i t. p.

Ulica Główna 17 ♦ ♦ ♦ Ulica Główna 17. ♦

**ZAKŁAD POGRZEBOWY M. KOŁACZA** w Pabjanicach, Zamkowa 28. (przy Fabrycznej).

poleca po cenach przystępnych, wielki wydzór trumien metalowych i z drzewa, poczynając od najtańszych, aż do najwykwintniejszych; także posiada w dużym wyborze wieńce metalowe i z kwiatów żywych i sztucznych, duży zapas garderoby męskiej, damskiej i dziecięcej, karawany duże i małe wysył, oraz załobników, a także urządzenia dekoracje pogrzebowe.

**Chrześcijańska pracownia**

**najmodniejszych**

**KAPELUSZY DAMSKICH**

**MONIKI**

Pabjanice, Długa 33,  
w lewej oficynie, 1-sze piętro.

Przyjmuje przeróbki i poleca kapelusze nowe po b. przystępnych cenach.

**Magazyn ubiorów męskich**

**A. Cieplińskiego**

Pabjanice, ul. Nowa 23.

Posiada duży wybór najmodniejszych towarów krajowych i zagranicznych na ubrania męskie, z których, jak również i powierzonych materiałów wykonywa wszelkie obstalunki po cenach przystępnych. Również poleca gotowe: palta wiosenne od 15 do 22 r. letnie od 15 do 20 r. i garnitury marynarkowe od 15 do 23 r.

**CHRZEŚCJAŃSKI ZAKŁAD KRAWIECKI**

**ST. KOŁODZIEJCZYKA.**

Pabjanice, ul. Poprzeczna 53.

Przyjmuje wszelkie zamówienia zakres krawiectwa wchodzące tak z własnych jako też i z powierzonych materiałów. Wykończenie starannie.

Ceny umiarkowane 4-8-439

**Do sprzedania** garnitur mebli w dobrym stanie. Wiadomość: ul. Warszawska № 2 m. 7 od 10 do 12 w p.

**NOWY ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY**

**REICHEL i RÖNSCH**

Pabjanice, ulica Zamkowa № 11.

Przyjmuje codziennie zamówienia na fotografie wizytowe, gabinetowe i portrety, wykonywane w najkrótszym czasie na najmodniejszych papierach, po cenach przystępnych.

Uwaga! Zakład zaopatrzony w najnowsze aparaty fotograficzne umożliwiające dokonywanie zdjęć tak w dzień pogodnie jak i dzdzyście.

4-4-444

**DENTYSTA**

**M. KLEJNERT**

Pabjanice, Zamkowa 19.

Zęby sztuczne najnowszych systemów na podniebieniu i bez takowego na kauczuku i w złocie, wszelkiego rodzaju roboty mostkowe i korony złote. Leczenie, wyjmowanie zębów bez bólu. Plomby: emaliowe, złote, amalgamatowe, cementowe i t. p.

Przyjmuje rano od 9-1 i po południu od 3-8.

**D-r. med. Z. GOLC.**

SPECJALNOŚĆ:

**choroby skórne,**

**weneryczne**

**i moczopłciowe.**

Godziny przyjęć od 9 — 12<sup>1/2</sup>, i od 4<sup>1/2</sup> — 7<sup>1/2</sup> w. W niedzielę i święta tylko od 9 — 12<sup>1/2</sup> przed poł.

Mieszka na ul. Mikołajewskiej № 18 w Łodzi. 445-9-1.

Chrześcijańska pracownia gorsetów

**„STANISŁAWY“**

Pabjanice, ul. Długa 50 II piętro

Wyrabia gorsety paryskich fasonów, posiada duży wybór gotowych, oraz skuteczną wszelką przeróbkę.

**„Kompanja Singer“ w Pabjanicach**

**POSZUKUJE** 150-4-3

**zdolnych agentów-inkasentów**